



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf

Warszawa, dnia 14 września 2017 r.

**List Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego
do Organizatorów konferencji naukowej pt.
„Protecting European Union Values:
Breaches of Article 2 TEU and Their Consequences”
Warszawa, 14-15 września 2017 r.**

*Szanowny Panie Dziekanie! Szanowni Organizatorzy Konferencji! Szanowni
Pracownicy, Doktoranci i Studenci polskich i zagranicznych szkół wyższych!
Wszyscy Szanowni Zebrani!*

Dziękuję za zaproszenie na dzisiejszą konferencję, a zarazem przepraszam, iż z uwagi na liczne obowiązki służbowe nie mogę być na niej obecna. Mimo to chciałabym przedstawić kilka słów adresowanych do Państwa w formie listu. Proszę nie traktować go jako oficjalnego stanowiska instytucji, którą wciąż jeszcze jest mi dane kierować, lecz raczej jako wyraz osobistych trosk i emocji obywatelki – jednej z wielu – Rzeczypospolitej Polskiej i zarazem Unii Europejskiej. Nie mogę i nie będę udawać obojętności wobec wydarzeń, które dotyczą nas wszystkich i naszej przyszłości.

W słynnej Deklaracji Schumana znajduje się często cytowane zdanie, które stanowi *credo* integracji europejskiej: „*Europa nie powstanie od razu ani w całości: będzie powstawała przez konkretne osiągnięcia, tworząc najpierw rzeczywistą solidarność*”. To ostatnie słowo zwłaszcza nam, Polakom, powinno być szczególnie bliskie. Od co najmniej 37 lat dobrze rozumiemy, że solidarność, jako fundament stosunków międzyludzkich, stanowi antytezę obojętności i izolacji. Oznacza dokładnie to, o czym Jan Paweł II tak pięknie powiedział 12 czerwca 1987 r. w Gdańsku: „*Solidarność - to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie*”. Jeżeli zatem zgodzimy się, że u podstaw każdego

porządku prawnego – również europejskiego – leżą określone wartości, to widać, że od samego początku Unia Europejska została ufundowana na podstawowej zasadzie solidarności – dzielenia się przez państwa i narody członkowskie zarówno korzyściami, jak i ciężarami.

Ta dość oczywista konkluzja ustawia we właściwej perspektywie całą dyskusję wokół kwestii, czy Unia Europejska ma kompetencje, aby interesować się – i ewentualnie interweniować – w sprawie stanowionych przez władze państw członkowskich ustaw o ustroju trzeciej władzy: sądów i trybunałów. Rozumiem oczywiście stanowisko rządu polskiego, który najogólniej rzecz biorąc uważa to za kwestię czysto wewnętrzną, a więc problem narodowej suwerenności. Skoro rząd wszedł w logikę sporu z Komisją Europejską, to nie dziwi mnie, że stara się ze wszystkich sił przedstawić pojęcie suwerenności jako synonim zakazu jakiegokolwiek interwencji z zewnątrz. Uważa sądownictwo za domenę zastrzeżoną do swojej wyłącznej decyzji.

Rozumiejąc to stanowisko, uważam jednak, że rząd polski całkowicie błędnie interpretuje założenia stanowiska Unii Europejskiej. Suwerenność państwa – zwłaszcza ta w wymiarze wewnętrznym – jest niekwestionowaną cechą państwa narodowego i jego władz. Komisja jednak nie zaprzecza, że polski parlament miał kompetencje do uchwalenia zarówno pakietu ustaw o TK, jak i ustawy nowelizującej ustrój sądów powszechnych. Natomiast twierdzi, że w ten sposób Polska narusza podstawowe zasady Traktatów, zwłaszcza wyrażone w art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej; praworządność jest jedną z nich. Komisja ma prawo dokonać takiej oceny, tak samo jak państwo członkowskie – uchwalić tego rodzaju przepisy.

Unia nie jest ciałem obcym ani jakimś okupantem, lecz organizacją, do której dobrowolnie przynależymy. Trudno zaprzeczyć, że polskie reformy ograniczają zakres autonomii sądów i trybunałów w naszym kraju. Dokonam krótkiego podsumowania. Jedną i tą samą osobą jest Ministrem Sprawiedliwości i Prokuratorem Generalnym; ma pełną i nieograniczoną władzę nad całym korpusem prokuratorów, którzy nie podlegają odpowiedzialności za „działania podjęte w interesie społecznym”; ma również nieograniczone prawo powoływania i odwoływania zarówno dyrektorów, jak i prezesów wszystkich sądów, przy czym ci ostatni wciąż odpowiadają za przydział nowych spraw pomiędzy sędziów. Do tego katalogu teraz dodano jeszcze powoływanie asesorów sądowych, czyli osób niebędących sędziami, chociaż orzekających w sądach rejonowych jak zwykli

sędziowie. Wiemy, że to Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny jest faktycznym projektodawcą dotychczasowych zmian ustawowych, które jednak kieruje się do prac parlamentarnych jako inicjatywy poselskie po to, by uniknąć jakiegokolwiek publicznej dyskusji. Jak możemy wierzyć w to, że po tak uchwalanych zmianach legislacyjnych ktokolwiek w Europie będzie szanował wyroki polskich sądów? Jak obywatele innych państw członkowskich – i zarazem obywatele Unii – mogą bez obaw uwierzyć w prawne gwarancje ich wolności na polskim terytorium? Dodam, że tych zmian nigdy by nie wprowadzono, gdyby nie los Trybunału Konstytucyjnego – dzisiaj ubezwłasnowolnionego dzięki ponad rocznej batalii, w której żadne środki nie były uważane za niedopuszczalne.

Szanowni Państwo! Polska jest suwerenna. Nikt temu nie przeczy. Tyle że suwerenność państwa to nie tylko kontrola władz nad terytorium i ludnością. Przede wszystkim to odpowiedzialność za dobrowolnie zaciągnięte zobowiązania. Podpisując Akt przystąpienia do Unii Europejskiej, do czegoś się zobowiązaliśmy. Związanie się wartościami wyrażonymi w art. 2 TUE było decyzją całego narodu polskiego, podjętą świadomie w ogólnokrajowym referendum. I z tym faktem rządzący dzisiaj mają obowiązek się liczyć.

Oczywiście nie twierdzę, że nasze obecne władze postępują w sposób wyjątkowy; do pewnego stopnia podobnie wyglądają np. argumenty władz rosyjskich w sporze o prawo kontroli wyroków ETPC przez tamtejszy Sąd Konstytucyjny. Jednak to nie są to wzorce dla mojej ojczyzny, Polski – w końcu kraju europejskiego. We wspólnocie dobrowolnie budowanej przez państwa członkowskie, w Unii opartej na zasadach solidarności i wolności, żadna ustawa ich dotycząca nie powinna stanowić sprawy czysto wewnętrznej.

Życzę Państwu owocnych obrad i dziękuję za uwagę!